

Warszawa, dnia 5 maja 2022 r.

Dr hab. Adrian Jusupović prof. IH PAN  
Zakład Badań Źródłoznawczych i Edytorstwa  
Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla  
Polskiej Akademii Nauk  
e-mail: [ajusupovic@ihpan.edu.pl](mailto:ajusupovic@ihpan.edu.pl)

Recenzja dorobku naukowego dra Vitaliya Nagirnego w związku z postępowaniem o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego.

Charakterystyka (kariera naukowa i mobilność), doświadczenie dydaktyczne, organizacyjne, udział w projektach naukowych oraz nagrody i wyróżnienia.

Dr Vitaliy Nagirnyy jest absolwentem Wydziału Historycznego Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku. Magisterkę obronił w 2000 r. Tytuł doktora nauk humanistycznych uzyskał w 2008 r. na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie pracy doktorskiej *Polityka zagraniczna księstw ziemi halickiej i wołyńskiej w latach 1198/1199-1264* (doktorat opublikowany w 2011 r. w Krakowie: Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności – Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej, t. 12). Promotorem był prof. dr hab. Krzysztof Stopka. Habilitant w latach 2001-2003 był asystentem na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku. Od 2002 do 2011 r. asystent a następnie od 2011 adiunkt w Zakładzie Historii Europy Wschodniej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ramach pracy dydaktycznej prowadzi/ł zajęcia z zakresu Rusi Średniowiecznej, Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, paleografii i neografii ruskiej, Europa Wschodnia w opinii polskiej okresu średniowiecza i wczesnej nowożytności, translatoria z języka rosyjskiego, konwersatoria dotyczące Rosji okresu XVI-XVIII w., warsztaty vademecum historyka, warsztaty historyka, zajęcia przygotowujące do pisania prac akademickich, seminarium *Europa Środkowo-Wschodnia w średniowieczu i wczesnej nowożytności*, seminarium licencjackie z historii powszechnej (do końca XVIII wieku). Ponadto Habilitant był tutorem bloku Europa Wschodnia – historia i kultura, a w latach 2015-

2018 sprawował opiekę naukową nad studentem z MISH UJ. W latach 2021-2019 wypromował trzydzieści pięć prac licencjackich a był recenzentem pięciu. Dr Vitaliy Nagirnyy ściśle współpracował z Kołem Naukowym Historyków Studentów UJ oraz umacniał kontakty pomiędzy Wydziałem Historycznym Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku a Uniwersytetem Jagiellońskim.

Habilitant wykazywał szczególną mobilność naukową. Przebywał na stypendiach badawczych w takich krajach jak: Słowacja, Ukraina oraz Czechy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje jego wkład w zorganizowanie i wypromowanie serii konferencji Colloquia Russica, która ma za zadanie promowanie badań nad średniowieczną Rusią wśród studentów i doktorantów. Z czasem powstało analogiczne przedsięwzięcie adresowane do doświadczonych badaczy. W ramach tych inicjatyw powstały serie (I oraz II) wydawnicze Colloquia Russica. Pragnę jeszcze raz podkreślić niezaprzeczalne umiejętności organizacyjne Habilitanta.

Niestety Habilitant w swoim dorobku nie może się pochwalić kierowaniem lub uczestnictwem w grantach europejskich oraz krajowych.

Dr Vitaliy Nagirnyy w latach 2012-2015 był laureatem Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP dla wybitnych młodych naukowców. Poza tym w 2012 r. otrzymał Nagrodę Indywidualną III stopnia Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego za szczególne osiągnięcia naukowe, w roku zaś 2019 za szczególne osiągnięcia organizacyjne. W 2016 r. uzyskał Nagrodę Lesia Martowycza za działalność naukową w dziedzinie „Krajoznawstwo Historyczne”.

#### Ocena głównego osiągnięcia naukowego.

Nim przejdę do szczegółowej analizy głównego osiągnięcia naukowego, chciałbym zaznaczyć, że, co prawda Habilitant podziękował mi w pracy za udzieloną pomoc, jednak ograniczyła się ona do tego, że kilka lat temu (6 lub 7) wraz z profesorem Dariuszem Dąbrowski odradzaliśmy mu podjęcia tego tematu, ponieważ jest stosunkowo dobrze opracowany i wymaga raptem kilku uściśleń. O tym, że Witaliy Nagirnyy podjął się tej tematyki dowiedziałem się w 2021 r., gdy książka była już na ukończeniu. Zakładam, że owe podziękowania dla mnie i zapewne części innych wymienionych osób we wstępie nie wynikają z realnej pomocy lecz z inspiracji. Pragnę równocześnie wyrazić żal, że Habilitant w czasie pracy nad swym dziełem nie zdecydował się, przy najmniej nic mi o tym nie wiadomo, przedyskutować go w szerszym gronie specjalistów, czemu przecież sprzyjał on-linowy

charakter wielu seminariów. Być może zapoznanie się wcześniej ze zgłoszonymi w niniejszej recenzji uwagami spowodowałoby, że praca nadawałaby się do druku.

Główne osiągnięcie habilitanta: *Urzednicy ziemi kijowskiej od drugiej polowy XI do pierwszej polowy XIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2021: Towarzystwo wydawnicze: Historia Iagiellonica, s. 392. Recenzentami pracy są prof. Myroslav Voloshchuk (kolega z czasów studiów, wieloletni przyjaciel Autora, z którym realizował wiele projektów naukowych) oraz prof. Krzysztof Stopka (kieruje zakładem w którym habilitant pracuje oraz był promotorem jego rozprawy doktorskiej). Taki dobór recenzentów obciążone jest zawsze oskarżeniem, że mamy do czynienia z kurtuazyjną recenzją. Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów podzielonych na podrozdziały, „zakończenia”, wykazu urzędników ziemi kijowskiej według urzędów, wykazu urzędników ziemi kijowskiej według ośrodków administracyjnych, bibliografii, dwóch streszczeń (w języku angielskim i ukraińskim) oraz indeksu osobowego.

Nim przejdę do omawiania poszczególnych rozdziałów pragnę zaznaczyć, że tytuł jest kontrowersyjny na wielu płaszczyznach. Po pierwsze „urzednicy ziemi kijowskiej”. Powszechnie uważa się, że urzędy ziemskie pojawiły się dopiero około XIV wieku. Ponadto habilitant nie wyjaśnia co rozumie pod terminem urząd i dlaczego zdecydował się na jego zastosowanie. Kwestia używania tego typu terminologii dla wieków średnich posiada bogatą literaturę, która nie została w ogóle uwzględniona. Warto nadmienić, że szczególną aktywność publikacyjną w tej dziedzinie wykazuje Kraków, dlatego też dziwi, że pracownik Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego się z nią nie zapoznał. Brak jakichkolwiek rozważań, dlaczego autor nie zdecydował się na takie terminy jak np.: „elita urzędnicza”, „elita polityczna”, „drużyna książęca”, jest poważnym błędem (nie uwzględniono takich prac jak np.: I. Pietrzyk, *Elita władzy w księstwie opolskim do drugiej polowy XIV wieku*, w: *Wspólnoty małe i duże w społeczeństwach Czech i Polski w średniowieczu i w czasach wczesnonowożytnych*, pod red. W. Iwańczaka i J. Smołucha, Katowice 2010, s. 268–282 (tu zestawienie literatury); A. Marzec, *Urzednicy malopolscy w otoczeniu Wladyslawa Lokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006; Andrzej Marzec prowadząc rozważania nad „elitą urzędniczą”, słusznie zauważył, że urzednicy ziemscy, dworscy i kancelaryjni stanowią jedynie wyraźnie uchwytną źródłowo grupę, która może zostać bez obaw określona mianem elity). Jest to o tyle istotne, że np. na s. 52 Habilitant konstatuje, że tysięcznicy „od drugiej polowy XI do pierwszej polowy XIII wieku nie pozostawiają żadnych wątpliwości, iż byli urzednikami książęcymi i obejmowali swoje stanowiska z woli Rurykowiczów”. Jak zatem to stwierdzenia ma się do tytułu pracy, który mówi o urzednikach ziemskich. Brak również prac

rosyjskojęzycznych dotyczących „systemu wasalnego w domongolskiej Rusi”, np.: Л.В. Минникова, *Сюзеренитет-вассалитет в домонгольской Руси*, Ростов 2007 (brak tej pracy jest szczególnie widoczny na s. 51, na której Habilitant opisuje problem „czyim urzędnikiem był tysięcznik – ziemskim, wybieranym na wiecu, czy też książęcym, mianowanym przez władcę”; Minnikowa widzi w tysięczniku po prostu książęcego wasala). Być może przytoczenie rozważań (ich brak uważam za rudymenarny błąd) takich autorów jak np. Paweł Lukin, Piotr Stefanowicz i z pewną dozą krytycyzmu Paweł Żmudzki dotyczące drużyny książęcej i jej funkcjonowania skłoniłoby Autora do bardziej klarownego opisanie co rozumie pod pojęciem urzędnik ziemi kijowskiej. Jest to tym bardziej istotne, gdyż w części metodologicznej pracy, z której wynika konstrukcja rozdziału trzeciego, możemy przeczytać, że „analizą objęci zostali także dostojnicy występujący w źródłach bez określeń osobowych [...]. Poza określeniem suzerena, obejmowanej godności oraz przybliżonego czasu nadania stanowiska nie da się ustalić.” (s. 39). Jest to jeden z licznych przykładów na to, że Habilitant zdaje sobie sprawę jak istotne jest otoczenie książęce, a mimo to nie podjął starań dogłębnej jego analizy. Jeżeli sam nie był w stanie takowej przeprowadzić mógł skorzystać z już istniejących monografii, np. Uwe Halbacha, którego praca bazuje na tych samych postaciach co studium Habilitanta, tyle tylko, że w szerszym przedziale czasowym i z bardziej przemyślaną konstrukcją pracy. W zasadzie sam brak takich rozważań powoduje, że praca nie stanowi oryginalnego osiągnięcia i stanowi regres badawczy.

Po drugie Witalij Nagirny deklaruje opis „urzędów ziemi kijowskiej” od drugiej połowy XI wieku do pierwszej połowy XIII wieku. Szczególne zastrzeżenia budzi data post quem. Przecież pod rokiem 6453/945 w „Powieści dorocznej” czytamy, że Olga przebywała w Kijowie „z synem swoim, chłopcem Światosławem, piastunem jego był Asmund, a wojewodą – Sweneld, ojciec Mstiszy”. Skoro Habilitant uznał funkcję wojewody za urząd (do problemu terminu wojewoda jeszcze kilkakrotnie powrócę w recenzji), w takim wypadku należałoby uzasadnić, czemu nie analizuje wcześniejszych wzmiankowań. Idąc dalej tym tokiem myślenia w książce powinny być uwzględnione takie funkcje, jak np. kormilca/piastuna – niestety nie są. Warto podkreślić, że oba te tytuły oraz postacie je noszące zostały opisane w pracy Uwe Halbacha (s. 139-140, 142, 147-152, 155).

W pracy znajdziemy jedynie pobieżne zestawienia literatury. Równocześnie Habilitant chcąc stworzyć wrażenie, że jego praca jest pierwszą tego typu o charakterze prozopograficznym posługuje się nieprawdziwymi sformułowaniami typu: „przystępując do krótkiego zarysu stanu badań, należy wyraźnie podkreślić, że urzędnicy ziemi kijowskiej okresu od drugiej połowy XI do pierwszej połowy XIII wieku nie doczekali się dotychczas

rzetelnego opracowania, o charakterze prozopograficznym. Spowodowane jest to nie tyle lakonicznością źródeł, ile brakiem zainteresowania badaczy tą tematyką”. Stan badań nie został w zasadzie opisany całościowo, ale niezwykle lakonicznie. Czytelnik w żadnym miejscu studium nie przeczyta o pracy Włodzimierza Ryczki poświęconej dokładnie prezentowanemu tematowi (В.М. Ричка, *КНЯЖИЙ ДВІР Південної Русі X–XIII ст.*, Київ 2008). Owo podejście może wynikać z faktu, że dwór książęcy, paradoksalnie nie jest elementem podjętych studiów, co uważam za rudymmentarny błąd, który dyskwalifikuje pracę. Zapewne z tego samego powodu Witalij Nagirnyy zrezygnował z bardziej szczegółowego odniesienia się (choćby w podstawowej kwestii co praca Habilitanta wnosi nowego do badań) do kluczowej dla niego pracy Uwe Halbacha (*Der russische Fürstenhof vor dem 16 Jahrhundert. Eine vergleichende Untersuchung zur politischen Lexikologie und Verfassungsgeschichte der Alten Rus'*, Stuttgart 1985 („Quellen und Studien zur Geschichte des Östlichen Europa”, t. 23), której adres bibliograficzny został w jego pracy przytoczony w sposób niepełny. Należy wyraźnie podkreślić, że większość postaci opisanych w biogramach części trzeciej, doczekało się szczegółowych analiz (np. takich autorów jak: Andrzej Poppe, Aleksiej Gippius, Timofiej Gimon, Piotr Stefanowicz, Oleksij Tołoczko; owe postacie są najlepiej opisanymi w pracy Habilitanta; znacznie gorzej wygląda sytuacja z elitami, którymi literatura interesowała się w mniejszym stopniu – postaram się to pokazać na przykładzie Kosniatycza). Fakt ten nie został odpowiednio zaznaczony w stanie badań. Nie odniesiono się również do prac prozopograficznych z innych terenów niż „ziemia kijowska” (np.: Т. В. Беликова, *Княжеская власть и боярство Юго-Западной Руси в XI начала XIII вв.*, Ленинград 1990; С.С. Пашин, *Боярство и зависимое население Галицкой (Червоной) Руси XI–XV вв.*, Ленинград 1986), które mogłyby na zasadzie analogii pomóc w stworzeniu solidnej metodologii, której niestety recenzowana praca nie posiada.

Przejdźmy do rozdziału drugiego, który, jak sam Autor zaznacza, ma charakter odtwórczy. Najbardziej kontrowersyjną jego częścią, jest podrozdział pierwszy „Zarys dziejów ziemi kijowskiej”. Posiada on graficzne wyznaczniki tekstu naukowego, ale trudno określić czym jest: skryptem dla uczniów ukraińskiej szkoły podstawowej, czy może wypiskiem przemyśleń Habilitanta. W mojej ocenie praca by zyskała, , jeżeli ten rozdział zostałby w ogóle usunięty z książki, skoro Habilitant nie był w stanie przygotować go rzetelnie. Zawiera on bowiem liczne uogólnienia i stwierdzenia wyrwane z kontekstu, które nie uwzględniają niuansów. Trudno również zgodzić się z twierdzeniem, że „dzieje ziemi kijowskiej od drugiej połowy XI do pierwszej połowy XIII wieku zostały stosunkowo dobrze opisane w literaturze naukowej” (s. 43). Co zaś się tyczy samej metodologii Autor przyznał, że w znacznej mierze

wykorzystał jako wzór pracę Adriana Jusupovicia (Elity ziemi halickiej i wołyńskiej w czasach Romanowiczów. Studium prozopograficzne, Warszawa-Kraków 2013). Przy badaniach prozopograficznych istotne jest ustalenie kryteriów, które będą stosowane przy konstruowaniu biogramów. Taką strukturę stworzył w swojej pracy Dariusz Dąbrowski (*Genealogia Mściławowiczów. Pierwsze pokolenia (do początku XIV wieku)*, Kraków 2008, s. 47–48), wzorując się na bogatej literaturze przedmiotu, pracując również na materiale ruskim. Przedstawił życiorysy książąt ruskich z dynastii Mściławowiczów. Jak zaznaczyłem w mojej monografii podobieństwo tematów, tzn. genealogii książęcej i prozopografii elit, jest oczywiste, jednak pytania badawcze są inne. Przede wszystkim możliwości informacyjne źródła są inne (np. dane dotyczące związków matrymonialnych elit oraz wiadomości o małżonku są znikome). Analizując dostępny materiał źródłowy opisałem w podrozdziałach metodologiczne założenia kryteriów, które powinny być brane pod uwagę. Habilitant niestety, mówiąc kolokwialnie, poszedł na skróty. Napisał jedynie: „na zakończenie uwag metodologicznych pozostaje wskazać kryteria, według których sporządzono biogramy. Są one uzależnione od charakteru dostępnych informacji źródłowych i przedstawiają się następująco: 1) pierwsza wzmianka o pełnieniu urzędu stanowiącego zwieńczenie kariery dostojnika; 2) dane antroponimiczne (imię, imię nadane na chrzcie, patronim, przezwisko lub inne określenie; 3) filiacja (po ojcu) i możliwe pokrewieństwo w linii bocznej; 4) pochodzenie społeczne; 5) przebieg kariery urzędniczej; 6) powiązanie rodzinne i potomstwo; 7) posiadane majątności; 8) dodatkowe informacje; 9) przybliżone daty narodzin i śmierci; 10) podsumowane biogramu”. Pragnę podkreślić, że zasadniczo przyjęte kryteria są prawidłowe. Brak jednak dogłębnego ich omówienia powoduje niekiedy widoczny brak usystematyzowania zebranego materiału przez Habilitanta (być może z powodu próby szybszego zakończenia prac nad monografią), co odbija się na biogramach. Na przykład w biogramie Grzegorza Chotowicza przeczytamy „w źródłach ruskich z XII wieku nie występuje bowiem żadna osoba o imieniu „Хотъ”” (s. 118). Pełna zgoda w źródłach ruskich XII wieku, nie występuje, ale już XIII wieku tak, o czym można przeczytać dwie strony dalej (s. 120): „... w 1215/1216 roku w Nowogrodzie namiestnikiem księcia Jarosława Wsiewłodowicza był niejaki Chot Grigoriewicz...”. Oba przekazy dzieli nieco ponad 40 lat (Grzegorz Chotowicz wzmiankowany jest w 1172/1173 r., zaś Chor Grigoriewicz w 1215/1216). Przy tym wszystkim należy uwzględnić, że elity ruskie były traktowane przez latopisarzy jako bohaterowie drugiego a nawet odleglejszego planu, jako tło dopełniające zmagania książąt z dynastii Rurykowiczów. Pozostając jeszcze przy obu postaciach Habilitant stwierdził, że „nie jest wykluczone, że mógł on być [Chot Grigoriewicz] synem tysięcznika Grzegorza Chotowicza” (s. 120). Habilitant nie przytoczył ani jednego

argumentu, aby uwiarygodnić przypuszczenie. W mojej ocenie jest to mało prawdopodobne. Od hipotetycznych narodzin Grzegorza Chotowicza, podanych przez habilitanta, do wzmiankowania Chota Grigoriewicza, mija około 80-90 lat. Ta druga postać w momencie wzmiankowania jest już dorosłą osobą, pełniącą istotne stanowisko. Oznacza to, że urodziła się około lub przed 1190 r. Nie znamy jego dokładnego wieku. W każdym razie zakładając, że się urodziła w 1150 r. miałaby w momencie wzmiankowania: 66 lat, w 1160 - 56 lat i w 1170 - 46 lat. Wiek 66 lat czy też 56 lat był wiekiem imponującym jak na średniowiecze. Oznacza to równocześnie, że w momencie narodzin Chota, Grzegorz miał odpowiednio: 1170 – 40 lat, 1180 – 50 lat. Kolejny argument, który należy rozpatrzyć to miejsce operowania obydwu postaci. Nie jest to argument rozstrzygający, ale powinien zostać wzięty pod uwagę. Ostatni przykład w omawianym biogramie Grzegorza Chotowicza dotyczy kwestii urzędniczych (do tego problemu jeszcze nieraz powrócę w niniejszej recenzji). Witaliy Nagirnyy datuje na okres między 1 marca a 13 kwietnia 1170 r. informację dotyczącą faktu wysłania przez Gleba Juriewicza Grzegorza Chotowicza, który w tym czasie pełnił urząd tysięcznika. Habilitant wręcz sugeruje, że był on tysięcznikiem kijowskim w tym czasie. Problem jednak w tym, że, wbrew temu co próbuje pokazać Autor, nie mamy do czynienia z systemem ziemskim, lecz z systemem książęcym. Oznacza to, że godności nadaje książę (o kormljeniach nie będę wspominał, ponieważ Habilitant nie podjął tego tematu; podobnie jak problemu mobilności elit). Ową zależność doskonale rozumie nieraz przywoływany przez Autora W. Kuczkin, który opiera się na okresie sprawowania rządów księcia (oczywiście w przypadku, gdy oba urzędy były za różnych władców) w przeciwieństwie do Witaliya Nagirnego starającego się określić daty sprawowania urzędu tysięcznika biorąc jako punkt wyjścia wzmiankę o kolejnym tysięczniku (jest to nagminny błąd Habilitanta, który wynika z niezrozumienia i braku analizy źródłowej; por. również np. biogram Uleba s. 112). Niestety Autor w swoich rozważaniach nad literaturą zapomina często, że należy również pracować ze źródłem i je analizować. W tym czasie Gleb Juriewicz nie był władcą kijowskim (był nim od 13 kwietnia 1170 r.). Jest to niuans, ale czytelnik nie znajdzie w monografii wyjaśnienia, czy został tak nazwany z racji tego, że był tysięcznikiem kijowskim, czy może dlatego, że był tysięcznikiem innego tysiąca (tysiąc, czyli jednostka administracyjna). Przejdźmy do kolejnego przykładu, który pokazuje jak istotna jest dobrze opracowana metodologia. W biogramie Łazora Sakowskiego możemy przeczytać, że „analizowane przezwisko daje podstawy przypuszczać, że jego pierwsze kroki na polu służby urzędniczej były związane z Sakowem” (114). Niestety to zdanie to duża nadinterpretacja, ponieważ nie znamy kontekstu motywującego powstania omawianego nomina propria. Być może po prostu Łazor lub jego rodzina pochodziła z Sakowa. Nie można wykluczyć, że posiadał

tam jakieś dobra. Ponadto jakież to urząd miałyby tam pełnić? Miejscowość Sakow pojawia się w XII wieku. Należy ubolewać, że w tym wypadku Habilitant skupił się na analizie literatury i zapomniał sięgnąć do Etymologicznego słownika latopisarskich geograficznych nazw Południowej Rusi (Етимологічний словник літописних географічних назв Південної Русі, red. О.С. Стрижак, Київ 1985, s. 128-129), figurującego w jego zestawieniu literatury pod pozycją 297. Słownik ten podnosi również wątpliwości odnośnie powiązania nazwy Sakow z połowieckim antroponimem, które nie znalazły odzwierciedlenia w tekście biogramu.

W pracy można znaleźć pewną niekonsekwencję. Habilitant źródła, które jest w stanie przeczytać, czyli staroruskie, cytuje w oryginalnym brzmieniu, zaś sprawiające mu problem łacińskie, pozostawia w tłumaczeniu polskim. Jest to widoczne chociażby na stronie 130, przy okazji analizy Jana di Piano Carpiniego w kontekście sprawowania przez Dmitra Jejkowicza urzędu tysięcznika. W tekście łacińskim zostało użyte słowo milenario („Cum ergo Kiouiam peruenimus, habuimus de via nostra consilium cum millenario ac caeteris ibidem nobilibus”), które faktycznie należy przetłumaczyć jako tysięcznik. Tego typu zestawienie źródeł powinno znaleźć się w tekście. Osobiście w tekście głównym zawsze podaje cytaty w tłumaczeniu (wiedząc, że w Polsce język staroruski sprawia czytelnikowi duże problemy), w przypisie zaś podaje oryginalne brzmienie zapisu, starając się rozwinąć wszelkie skróty, co stanowić ma dodatkowe ułatwienie. Ten zabieg pozwala na śledzenie przez czytelnika mojej interpretacji tłumaczonego tekstu. Jest to chociażby istotne przy biogramie Joana (Jana) Sławnowicza (Habilitant pomimo zapisu Joan – Іван – przyjął formę Iwan; imiona są pokrewne, jednak preferuję brzmienie źródła; poza tym w biogramie 13.1 Habilitant przyjął formę Ioan, nie zaś Iwan; jest to widoczna niekonsekwencja stosowanego zapisu), w którym Autor przytacza wyjęte z kontekstu tekst: „воеводство тогда держащо тисащамъ Къіевьскыа Івану Славновичю” (s. 122). Pomiął początek zdania „При князи Володимери и при с[ы]нѣ юго Ростиславѣ”. W połączeniu (При князи Володимери и при с[ы]нѣ юго Ростиславѣ воеводство тогда держащо тисащамъ Къіевьскыа Івану Славновичю) sentencja ta stanowi odrębny moduł informacyjny w stosunku do opisu konsekrowania biskupa Cyryła (który jest przed omawianym modulem) oraz zjazdem książąt ruskich (który jest po omawianym module). Oczywiście możemy przyjąć, że Joan uczestniczył w obydwu wydarzeniach, ale tylko jako przypuszczenie. Forma zapisu w źródle nie daje nam stu procentowej pewności.

Ponieważ analiza wszystkich biogramów oraz wyłapania w nich błędów wymagałaby napisania osobnej książki w tej części recenzji skupię się jedynie na wybranych przykładach. Interesującym exemplum jest biogram pierwszy, czyli Kosniaczki. Można ów został zaliczony



do warstwy bojarskiej (s. 81). Problem polega na tym, że w pracy nie znajdziemy rozważań na jakiej podstawie autor zalicza kogoś do warstwy bojarskiej oraz co rozumie pod terminem bojar. Dalej Habilitant stara się zrekonstruować jego karierę urzędniczą. Zauważył, że termin wojewoda i tysięcznik (tytuły te mają rzekomi przynależeć bohaterowi biogramu) nie stoją w sprzeczności, lecz mogą się uzupełniać. Niewątpliwie z takim stwierdzeniem należy się zgodzić, ponieważ w tym samym czasie można było być tysięcznikiem i pełnić funkcję wojewody (czyli dowódcy wojsk). Niestety następnie odnotował: „Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby twierdzić, że Kosniaczko w 1068 r. był wojewodą Izjasława Jarosławowicza, a później (przed 1072 r.) awansował na tysięcznika kijowskiego” (s. 82). To zdanie po raz kolejny pokazuje brak orientacji Vitaliya Nagirnego w terminologii i brak analizy tekstu. Po pierwsze w Prawdzie ruskiej nie czytamy o tysięczniku, lecz o mężach (ludziach; «мужи их») Izjasława, Światosława oraz Wsiewołoda (na stronach 81-82 habilitant przytacza cytaty z Prawdy Ruskiej, niestety podstawa cytowania nie zgadza się z zamieszczonym tekstem – w przytoczonej użyto znaki specjalne, których nie ma w edycji do której odsyła habilitant w przypisie 475; czyli do prawdy ruskiej znajdującej się w bibliografii pod numerem 61: Русская Правда [in:] Памятники русского права, вып. 1: Памятники права Киевского государства X-XIII вв., сост. А.А. Зимин, Москва 1952; warto zaznaczyć, że adres bibliograficzny jest błędnie zapisany – nie X-XIII w., lecz X-XII w.; ponadto tom posiada redaktora, który nie został wspomniany; całość wygląda, jakby habilitant przepisał literaturę z przypisu jakiegoś opracowania). Po drugie nawet jeżeli uznamy Kosniaczkę za tysięcznika, to należy podkreślić, że mógł on pełnić równocześnie funkcję wojewody. Zgodzić się należy z Uwe Halbachem, piszącym o tytule wojewody (podkreślając, że jest to funkcja), który w XII wieku stracił na znaczeniu wraz ze wzrostem znaczenia urzędu tysięcznika (czyli ogólnie rozwojem administracji książęcej, która wyrosła z dworu książęcego – por. Halbach, s. 144). Wojewodą, czyli dowódcą wojsk (należy pochwalić habilitanta, że słusznie w bibliografii sięgnął do hasła wojewoda ze Słownika Starożytności Słowiańskiej, napisanego przez Aleksandra Gieysztor, zanotowanego na s. 347 poz. 95 jako Geysztor; szkoda tylko, że się nie wczytał w nie), zostawało się na czas wyprawy wojennej (wojewodą mógł zostać określony nawet książę, co tym silniej pokazuje, że termin ten należy rozpatrywać w kategorii czasowej funkcji nie zaś urzędu; za niedorzeczne należy uznać porównanie wojewodów średniowiecznych z nowożytnymi: „Na terenie kijowszczyzny wojewodów ponownie wzmiankowano od początku XV wieku – już jako urzędników Wielkiego Księstwa Litewskiego, a później Rzeczypospolitej. Ostatnie informacje na ich temat na tym obszarze datowane są na 1795 rok” – s. 56). Właśnie owe rozważania Uwe Halbacha (których brak w części metodologicznej pracy Vitaliya

Nagirnego; część ta posiada również braki w literaturze; np. brak: А. Е. Пресняковъ, *Кормилецъ, воевода, тысяцкий*, „Известія Отделения Русскаго Языка и Словесности Императорской Академіи Наукъ”, 13, 1908, 1) powinny zaalarmować habilitanta, że skoro urząd tysięcznika ukształtował się ostatecznie w XII wieku, to następującymi rozważaniami („Wiadomo bowiem, że w 1113 r. aktywny udział w wypracowaniu *Statutu* Włodzimierza Wsiewołodowicza Monomacha, uzupełniającego *Prawdę Ruską*, brali tysięcznicy Ratibor, Prokopij i Stanisław. Wydaje się logiczne, że przy wypracowaniu tzw. *Prawdy Jarosławowiczów* ok. 1072 roku doszło do podobnej sytuacji oraz że Kosniaczko, Perenieg i Nikifor byli właśnie tysięcznikami Izjasława, Światosława i Wsiewołoda Jarosławowiczów”) przenosi realia dwunastowieczne na wiek jedenasty.

Dalej rekonstruując pochodzenie Kosniaczki habilitant pisze, że wywodził się z ziemi kijowskiej (s. 83). Tego nie możemy stwierdzić. Możemy natomiast ustalić z dworem, którego księcia był związany. Takie podejście rozszerza możliwe pochodzenie Kosniaczki, gdyż należy prześledzić życiorys Izjasława Jarosławowicza (ziemie w których sprawował rządy; a i to pozostanie w sferze dywagacji). Niestety te rozważania nie stały się przedmiotem analiz Habilitanta. Problem mobilności i pochodzenia omawianych elit nie został metodologicznie opracowany, co stanowi poważny błąd konstrukcyjny pracy.

Pozostańmy jeszcze przy biogramie Kosniaczki. Habilitant w dalszej części analizuje jego losy w oparciu o perypetie księcia, któremu służył, czyli Izjasława. Jest to podejście słuszne, aczkolwiek, po raz kolejny daje się zauważyć brak rozważań w tym miejscu lub w rozdziałach metodologicznych nad problemem wierności i mobilności elit. Temat poruszany chociażby w pracach Piotra Stefanowicza (według bibliografii znanych Habilitantowi). Wypracowane w ten sposób analogie mogą być cennym uzupełnieniem analiz Witalija Nagirnego. Za niefortunny należy uznać dobór literatury (co rzutuje na jego umiejętności oceny wartości cytowanej literatury), przy analizie perypetii Izjasława w okresie 1068-1072. W przypisie 482 odsyła czytelnika nie dość, że do nienajlepszej, delikatnie rzecz ujmując, pracy Norberta Delestowicza o Bolesławie II Szczodrym, to w dodatku do znacznie gorszego wydania pierwszego zamiast drugiego. W tym miejscu po raz kolejny widać brak orientacji w literaturze obcojęzycznej. W całej książce nie odnalazłem śladów, wykorzystania znakomitej pracy rosyjskiego badacza Aleksandra Nazarenko: *Древняя Русь на международных путях. Междисциплинарные очерки культурных, торговых, политических связей IX-XII веков*, Moskwa 2001 (tymczasem przypis 482 aż krzyczy o wykorzystanie tej pracy).

Kończąc już ocenę biogramu pierwszego (z trzeciego rozdziału), należy uznać, że metryczka w części dotyczącej potomstwa, posiadanego majątku, narodzin i potwierdzonej

działalności źródłowej została zrobiona w sposób prawidłowy. Jak już napisałem, za nie dość uargumentowany uważam urząd tysięcznika, który miał pełnić Kosniaczko.

Biogram (i praca) posiada kilka niezręczności językowych np.: „Nie wykluczone, że po powrocie do Kijowa [Kosniaczka] wystąpił przeciwko uzbrojeniu mieszczan, czego omal nie przepłacił życiem”.

W biogramie Dymitra Habilitant słusznie zauważył, że w tekście Kroniki halicko-wołyńskiej czytamy, że był on tysięcznikiem (s. 127). Na stronie 127 autor przeprowadził ciekawą polemikę pomiędzy monografią Adriana Jusupowicia z 2013 r. (teza o nowogrodzkim pochodzeniu Dymitra), a rozbudowanym komentarzem Adriana Jusupowicia i Dariusz Dąbrowskiego do Kroniki halicko-wołyńskiej z 2017 r. (w nim pojawiła się teza o tym, że Dymitr wchodził w skład poselstwa Dobryni Jadrejkowicza). Opowiedział się za późniejszą hipotezą. Tutaj zauważę, że zdarza mi się zmieniać koncepcję, co tym bardziej obliguje Witaliya Nagirnego do precyzyjnego wyrażania myśli. Tym czasem polemika została tak skonstruowana, jakby rozpatrywano koncepcję Adriana Jusupowicia i anonimowych wydawców Kroniki halicko-wołyńskiej, których hipoteza zaważyła na wysunięciu przez Habilitanta przypuszczenia o halickim pochodzeniu Dymitra.

Biogram Raguiła (s. 143-149) po raz kolejny pokazuje jak ważny byłby, o ile by powstał, rozdział poświęcony systemowi lennemu na Rusi i zależności pomiędzy księciem, ziemią, sprawowanym urzędem oraz elitami ruskimi. Habilitant zaliczył Raguiła do tysięczników o nieustalonym miejscu sprawowania urzędu. Skoro wiadomo (z książki habilitanta to nie wynika), że na urząd powołuje księżę i to on przydziela kormlenija, wówczas należy założyć, że wasal służy w mieście, które jest udziałem seniora. Skoro Raguił był tysięcznikiem Włodzimierza Mścislawowicza (w 1147 r.), który był wówczas księciem osterskim (Włodzimierz Mścislawowicz wraz z drużyną bronił Kijowa z polecenia jego brata Izjasława Mścislawowicza), wówczas należy założyć, że prawdopodobnie ten możny zarządzał tysiącem (w rozumieniu administracyjnym) w Osterze (dokładnie: Gerodec Osterskij). Interpretując samą wzmiankę można się następnie zastanowić, czy może książnik przypadkiem uwzględnił, któryś z późniejszych udziałów Włodzimierza Mścislawowicza (w tym miejscu nie zamierzam tego analizować).

Warto porównać biogram Raguiła z tym Sdesława Żyroslawowicza. Na s. 205 w brawurowy sposób Habilitant odrzuca hipotezę P. Tołoczki o tym, że Sdesław mógł być tysięcznikiem, odwołując się do literatury, w tym wypadku W. Kuczki: „Z narracji latopisarskiej wiadomo, że Sdesław przybył „со Мьстиславлемь полкомь . изо Трьпола”, tj. z niewielkiego grodu na pograniczu ziemi kijowskiej i połowieckiego stepu. Wiadomo, że

swoich tysięczników posiadały tylko trzy najważniejsze ośrodki ziemi kijowskiej – Kijów, Białogród i Wyszogród. Nie ma zatem podstaw, aby uważać, że w lokalnym Trepolu funkcjonował taki urząd, co automatycznie wyklucza możliwość pełnienia go przez Sedesława”. Po pierwsze Witaliy Nagirnyy nie dał żadnego przypisu do Trepolu i jedynie zdeprecjonował wagę grodu, co miało przemawiać za jego interpretacją. Gdyby przeprowadził analizę źródłową, którą ułatwiają specjalistyczne słowniki, dowiedziałby się, że mamy do czynienia z grodem wielokrotnie notowanym w źródłach. Po raz pierwszy został odnotowany w X wieku. W wieku XII był wzmiankowany, jako siedziba książęca. Po drugie praca W. Kuczkińska dla omawianego okresu opiera się o wzmianki latopisarzkie. Podobnie jak w przypadku elit ruskich, latopisarz nie stawiał sobie za cel opisanie systemu administracyjnego na Rusi, w tym przypadku jak były rozlokowane tysiące. W. Kuczkiński wylicza jedynie potwierdzone tysiące. W literaturze w tym u Kuczkińska można znaleźć informację, że ustalenie systemu administracyjnego Rusi do końca XIII wieku, jest problematyczne, co wynika ze specyfiki dostępnych źródeł. Hipoteza P. Tołoczki, powinna zostać odrzucona lub przyjęta z jakimkolwiek uzasadnieniem opartym o analizę przekazów, nie zaś w sposób arbitralny. Habilitant pokazuje, że potrafi naginać literaturę pod postawioną tezę. Pozostaje jedynie pytanie, gdzie w tym wszystkim jest podejście źródłoznawcze? Ponadto być może coś mi umknęło, ale w żadnym miejscu książki nie znajduje ustosunkowania się do terminu tysięcy (gdybym miał szukać analogii w średniowiecznej Polsce porównałbym tysiąc do kasztelani) a jedynie do tysięczników. Bądź co bądź jest to kluczowa sprawa dla omawianego tematu. W tym momencie po raz kolejny powraca widoczny brak dopracowanej metodologii i rozdziału poświęconego zależności pomiędzy księciem, elitami, sprawowanym urzędem, systemem administracyjnym a ziemią.

Jak ważne jest śledzenie literatury i konsultowanie się ze specjalistami pokazuje przykład „Szwarna” (s. 163-172). W styczniu 2020 r. w moje ręce trafiła książka: Великая княгиня владимирская Мария Ясыня в русской истории. Коллективная монография, ред. З.К. Кусаева, Э.И. Каражаева, Москва-Владикавказ 2019. W pracy tej czytelnik odnajdzie niezwykle erudycyjny artykuł poświęcony Szwarzowi. Obejmuje on również jego biogram, ale znacząca część poświęcona jest pochodzeniu imienia (З.К. Кусаева, К вопросу этимологии и этнической атрибуции ономастических форм Шварн/Кшварн/Кшеварн, s. 95-114 – tutaj też pełne omówienie dotychczasowej literatury). Niestety habilitant w swojej pracy nie uwzględnił tej pozycji (zestawienie bibliograficzne w tym wypadku obejmuje okres do 2015 r.). Kusajewa uznała formy Кшварн/Кшеварн za archaiczne formy imienia Шварн. Podkreśliła również, że grupa semantycznie nieznanymi latopisarzom imion, była przez nich

zapisywana w tej formie, którą uznali za najbardziej zbliżoną do oryginału (З.К. Кусаева, s. 102). Nie wchodząc w szczegóły analizy Kusajewej, uznała ona, że imię ma pochodzenie irańskie. Rekonstruuje je następująco: \*xšay- i \*farna > Xše-Farnug > Xše-Farnug (-ug-) > Ксеварн > Кшевварн > Шварн. Jak zauważyła: „Резюмируя данное исследование, следует заключить, что изучение природы антропонимов, раскрытие семантики и этимологии, анализ словообразовательной структуры имен разных народов, разной территориальной локализации показывают, что имена не только историчны, но и глубоко национальны. Соответственно, результаты этимологического анализа имени Шварн, а также его форм, указанных в различных источниках, показали что они находятся в границах скифо-сармато-аланской ономастической номинации. Являясь производным от исходных форм: *Ḫxsarfarn* и Xše-Farnug, все указанные варианты этимологически соотносятся с важными мировоззренческими понятиями индоиранского мира \*xšar (боевая доблесть) и \*farn (божественная благодать), и обнаруживают выраженный ономастический потенциал. Представленные концепты сохранили особую значимость в лингвокультуре осетин по настоящее время. Сообразно с тем, что в антропонимической системе иранских народов, в том числе ясов (алан), имя являлось своеобразным социальным знаком, понятия, заложенные в семантике собственного имени отца Марии Ясыни, указывают на его принадлежность лицу с высоким статусом и, вероятнее всего, свидетельствуют о его яском (аланском) происхождении” З.К. Кусаева, s. 110-111).

Poruszałem już nieraz tą kwestię, ale chciałbym, żeby to wybrzmiało. Brak solidnie zrobionej metodologii skutkuje różnymi nieuzasadnionymi stwierdzeniami, jak np.: „Źródła nie przekazują Patronimu Szwarna – konsekwentnie wymieniano go tylko z imienia. Taki stan rzeczy ma proste wyjaśnienie – oryginalne imię bojara w połowie XII wieku było kojarzone tylko z jego osobą, w związku z czym autorzy latopisów ruskich, pisząc o nim, nie widzieli potrzeby precyzowania swojego przekazu poprzez dodawanie określeń” (s. 166-167). Owe sentencje aż się proszą o jakieś metodologiczne podbudowanie. Jako czytelnik chciałbym się dowiedzieć, dlaczego nie poznajemy imion członków dynastii Rurykowiczów (w tym kobiet) a mamy poznawać patronimik członka elity? Poza tym jak do przytoczonego stwierdzenia ma się następnie, również z biogramu Szwarna: „Jak nadmieniałem, w historiografii rozpowszechniona jest teza o tym, jakoby Szwarno posiadał trzy córki, które zostały małżonkami trzech Rurykowiczów – Wsiewołoda Wielkie Gniazdo (przed 1175 r.), Jarosława Włodzimierzowicza (między 1175 a 1181/1182 r.) oraz Mścislawa Wsiewłodowicza (1183 r.). Nie da się jednak wykluczyć, że teściem owych książąt ruskich był zupełnie inny Szwarno, nieodnotowany na kartach latopisów” (s. 172). Członkowie elit ukazują się jako tło, jako

narzędzie działań książąt. Oni ciągle pozostają na drugim, czy może nawet na trzecim lub czwartym planie narracji. Czy w takim wypadku należy oczekiwać, że latopisarz poda ich w pełnym składzie i ze wszystkimi danymi identyfikującymi/indywidualizującymi?

Warto zwrócić uwagę, że gdy Habilitant opisuje urzędników o nieustalonych urządach zmienia podejście metodologiczne. Rozpatruje analizowane postacie z perspektywy drużyny książęcej. Nie zostało niestety nigdzie opisane, jak wyglądała drużyna księcia, jak można było do niej wejść i jaką rolę odgrywały w niej osoby z nowo zajętych ziem.

Niezwykle interesujące jest czterostronicowe zakończenie, które w moim odczuciu mogłoby być załącznikiem czegoś, co powinno stanowić założenia metodologiczne pracy. Brakuje w tej części szerszych wniosków.

Zestawienie prac Uwe Halbacha oraz dr. Witaliya Nagirnego prowadzi do interesujących wniosków. Pierwszy z autorów w sposób mistrzowski opisał kulisy funkcjonowania szeroko rozumianych dworów na Rusi, w tym tego w „ziemi kijowskiej”. Przede wszystkim dookreślił rozwój na przestrzeni sześciu wieków urzędów. Jego praca stała się kamieniem milowym dla tego typu badań prozopograficznych. Twórczość Habilitanta w zasadzie stara się w sposób nieudolny zamienić, dzieło Halbacha w biogramy w rozdziale trzecim. Niestety nie podjęcie dyskusji nad podstawowymi zagadnieniami (przede wszystkich w części metodologicznej; ale także wyraźne zaznaczenie, czym dzieło habilitanta różni się od pracy Halbacha), jak funkcjonowanie elity ruskiej na dworze książęcym oraz niezbyt dogłębne przestudiowanie ustaleń niemieckiego badacza spowodowały, że mamy przed sobą dzieło szkodliwe. Wygląda ono bowiem jak praca naukowa, posiada przecież graficzny wyznacznik tekstu naukowego, którym są przypisy, jednak sama w sobie stanowi poważny regres dla badań nad prozopografią na Rusi. Jest to praca, która stwarza wrażenie napisanej na kolanie i tylko po to aby była książka habilitacyjna. Analiza oraz wnioskowanie momentami są bardzo płytkie. W mojej opinii praca nie powinna zostać skierowana do druku i nie spełnia wymogów podanych w art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668) w szczególności punktu 2c. Zawarte jednak w pracy treści mogą stać się podstawą do powstania rzetelnego opracowania w przyszłości.

#### **Omówienie publikacji uzupełniających.**

Dr Vitaliy Nagirny zgłosił szesnaście artykułów uzupełniających z czego dziewięć to powtórzenie treściowe (są to biogramy elit, jeden lub więcej, opatrzone konkluzją, lub jak w

przypadku Dymitra Jejkowicza – artykuł: Воевода, намістник чи тисяцький? До питання про функції боярина Дмитра Ейковича – kwestię czy w Kijowie pełnił funkcję wojewody, namiestnika czy też tysięcznika), zagadnień poruszonych w książce, dlatego też nie będę się na nich koncentrować.

Z dodanego zbioru publikacji uzupełniających na uwagę zasługuje praca pod tytułem „Ze studiów nad prozopografią elit ruskich w XII wieku: Izbygniew Iwaczewicz”. Jest to niezwykle interesujący przyczynek, opatrzone niestety tym samym błędem co praca główna, czyli brakiem zrozumienia zależności pomiędzy księciem, ziemią a elitami. Na stronie 9 Habilitant stawia hipotezę, że Izbygniew mógł być tysięcznikiem. Ową hipotezę uważam, za bardzo prawdopodobną. W podobnym stylu napisany został tekst „Звенигородський воевода Іван Халдеевич. Просопографічні нотатки”.

Ważnym przyczynkiem do problemu nomina propria średniowiecznej Rusi stanowi artykuł: „Патроним или прозвище. Из историята древноруската средновековна антропонимика”. Należy wyrazić żal, że tekst ten nie został rozbudowany w głównym osiągnięciu w rozdziale metodologicznym. Wraz z takim zagadnieniem jak na przykład kontekst motywujący mógłby stanowić punkt wyjścia do szerszych metodologicznych rozważań. Przykładowo kontekst motywujący powstania przezwiska Kormilczicz Habilitant starał się wyjaśnić w pracy: „Коснятин Сірославич і Володислав Кормильчич: Кілька міркувань про можливу спорідненість”. Punktem wyjścia do jego rozważań była praca Omeljana Pricaka, "Kiedy i przez kogo zostało napisane „Słowo o półku Igora”". Co istotne jest to praca wydana po śmierci autora na podstawie jego notatek. Vitaliy Nagirnyy analizując literaturę i źródła poddał w wątpliwość tezę Pricaka jakoby Kosnjatin Siroślawicz mógł być ojcem Wołodysława Kormilczicza. Przychylił się równocześnie do tezy Andrzeja Poppego, że Wołodysław mógł być mlecznym bratem Włodzimierza Jarosławowicza, co by oznaczało, iż przezwisko „Kormilczicz” pochodzi od piastunki (matki Wołodysława), nie zaś od piastuna.

Problem nomina propria średniowiecznej Rusi, ale w ujęciu historiograficzno-źródłoznawczym pojawia się w artykule: „Чи існував «Ярослав Осмомисл»? Про наукову корекність вживання прізвиська галицького князя Ярослава Володимирковича”. Analizie zostaje poddany przydomek Jarosława – „Ośmiomysł”. Habilitant dochodzi do wniosku, że jest on nieugruntowany naukowo i należy korzystać z imienia i patronimiku księcia.

Problem antroponimizacji etnonimu Lachy, podjął Habilitant w tekście: „Antroponimizacja etnonimu „Ляхи” na Rusi w XI-XIII w.” (dokładnie o tym samym traktuje inny tekst zgłoszony jako artykuł uzupełniająca: „Придоша къ Стополку ... Лашько” Polak (?) na służbie w [sic!] księcia kijowskiego Świętopełka; nosi on znamiona autoplagiatu; te same

analizy, ale w skróconej formie można odnaleźć w tekście: „Поляки на Руси в XI-XII веках: перспективы использования русских летописей для изучения проблемы”). W tekście nie ma odniesień do problemu samej nazwy Lachy i ustosunkowania się do istniejących hipotez. Ponadto w artykule podobnie jak w głównym osiągnięciu naukowym nie podjęto problemu kontekstu motywującego powstawanie przezwisk/przydomków. Jest to niezwykle istotna kwestia przy konstruowaniu jakichkolwiek hipotez dotyczących pochodzenia osób z nomina propria Lach.

Artykuły uzupełniające mają charakter przyczynkarski, z tego powodu, nie traktuje ich jako cykl powiązanych tematycznie artykułów w rozumieniu artykułu 219 punkt 2b. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668).

### Inna działalność naukowa

Do niewspomnianych kierunków badawczych jakie podejmował habilitant należy polityka zagraniczna księstw ziemi halickiej i wołyńskiej w XIII w. Temat ten jest ściśle związanym z problematyką podjętą w doktoracie. Poza wspomnianą książką wydaną w 2011 r., dr Vitaliy Nagirnyy opublikował piętnaście artykułów (sześć przed doktoratem i dziewięć po doktoracie) i jeden głos w dyskusji. Ponadto Habilitant opublikował dwa teksty poświęcone sprawom medycyny i epidemiom, dwa dotyczące problemu Halicza w historii historiografii, dwadzieścia jeden opisujących dzieje Czernelicy oraz materiały, w liczbie jedenastu, do dziejów Czernelicy Halicza, Tustania i Horodenki.

Pod redakcją/współredakcją dr. Vitaliya Nagirnego zostało opublikowanych szesnaście prac.

Habilitant jest autorem dwóch krótkich recenzji, dwudziestu pięciu notek recenzyjnych, recenzji rozprawy doktorskiej Viktora Adamoviča, trzech recenzji ukraińskich wydawnictw oraz recenzji w czasopismach naukowych. Ponadto wziął udział w dwudziestu sześciu konferencjach naukowych w kraju i zagranicą. Wygłosił dziewięć wykładów w ramach programu Erasmus plus, osiem w ramach programu CEEPUS oraz trzy w ramach innych inicjatyw. Ponadto jest członkiem dziewięciu kolegiów redakcyjnych, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego, Oddział w Krakowie.

### Popularyzacja nauki



Jak już podkreśliłem w pierwszej części recenzji Habilitant angażował się w popularyzację nauki. Jego artykuły koncentrowały się przede wszystkim na dziejach Czernelicy, czyli jego rodzinnych stron. Co interesujące, aby jego biografia wyglądała na bardziej obszerną, artykuły, które figurują w załączniku wykazu osiągnięć naukowych albo artystycznych stanowiących znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny w podpunkcie 4b punktu inne publikacje – czyli artykuły popularnonaukowe – powtórzone zostały z punktu 4 artykuły po uzyskaniu stopnia doktora, gdzie powinny się znaleźć prace naukowe (są tu prace, które objętościowo wahają się od 2 do 16 stron; z przewagą tych od 3 do 8 stron). W części inne publikacje czytelnik odnajdzie liczne prace (w sumie 17), opatrzone dopiskiem „inne publikacje, a) artykuły”, głównie następujących rodzajów: wstęp, głos w dyskusji lub komunikat.

Habilitant zorganizował objazdy dla Studentów: *Śladami króla Daniela Romanowicza*. Ponadto współpracował z drużynami rekonstruktorskimi oraz organizował wykłady w Instytucie Historii UJ.

#### Konkluzja:

Dorobek naukowy dr Witalya Nagirnego w szczególności główne osiągnięcie habilitacyjne obarczone jest poważnymi błędami i uchybieniami merytorycznymi, metodologicznymi, konstrukcyjnymi oraz warsztatowymi, jak zostało wyżej wyłuszczone. Większość zaś artykułów ma charakter przyczynkarski. Dlatego uważam, że dorobek naukowy dr. Vitaliya Nagirnego nie spełnia wymogów podanych w art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668) w szczególności kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego ujęte w punkcie 2c oraz 2b. Nie mamy do czynienia z dziełem oryginalnym.

Adrien Jusupović